

Kapral pokazał ZESZMACONYM OFICEROM co znaczy szacunek dla munduru!

Salutowanie, nazywanie "ministrem", trzymanie parasola nad głową.

Z taką czcią żołnierze z Żurawicy przyjęli Bartłomieja Misiewicza. Jednak nie wszyscy w wojsku uważają, że to im przystoi.



- Na to, by oficerowie meldowali się temu młodemu człowiekowi czy tytułowali go ministrem, nie może być zgody – tak pierwszą sytuację, kiedy żołnierze salutowali Bartłomiejowi Misiewiczowi, komentował Jarosław Kaczyński.

- Taki wypadek miał raz miejsce, blisko rok temu i nigdy więcej się nie powtórzył – tak mówił Antoni Macierewicz, reagując na krytyczne uwagi związane z tym, że żołnierze oddają nadmierne honory jego współpracownikowi Bartłomiejowi Misiewiczowi. Okazuje się jednak, że nie był to jednorazowy incydent.

Faktem jest, że nadmierne honorowanie rzecznika prasowego MON zauważono po raz pierwszy w sierpniu ubiegłego roku, kiedy pojawiły się nagrania pokazujące, jak podczas obchodów 96. rocznicy bitwy pod Sarnową Górą żołnierze przywitali Misiewicza okrzykiem "Czołem panie ministrze".

W internecie można znaleźć także zdjęcia z dwóch kolejnych uroczystości z udziałem Bartłomieja Misiewicza. Rzecznik MON był honorowany m.in. podczas zeszłorocznych obchodów Święta Konstytucji 3 Maja w województwie łódzkim.



Misiewiczowi salutowano także kilka dni później, 8 maja, podczas uroczystości, które odbyły się z okazji święta 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej.

Potem pojawiały się inne udokumentowane przypadki, już nie tylko tytułowania ministrem, ale także salutowania. Na zdjęciu z 12 maja 2016 roku, którego to dnia rzecznik prasowy i zarazem szef gabinetu politycznego Macierewicza odwiedził 1. Grójecki Ośrodek Radiotechniczny, dowódca jednostki przywitał Misiewicza sprężystym salutem i meldunkiem, co uchwycił fotoreporter MON.



Wczoraj wyplłynęło nagranie, na którym widać, jak honory rzecznikowi MON oddają żołnierze z 1. Batalionu Czołgów z Żurawicy. Dodatkowo, podczas uroczystego apelu, Misiewicza tytułowano "ministrem" i wznoszono okrzyki "Czołem panie ministrze!".



Co ciekawe, nie wszyscy mundurowi wczuli się w kuriozalny klimat. Jeden z żołnierzy, kapral, zachował się tak, jak powinien w sytuacji, kiedy ma do czynienia z urzędnikiem państwowym – podał rękę rzecznikowi MON, a zaszalutował wyłącznie dowódcy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich.

Oficerowie Wojska Polskiego bierzcie przykład z podoficera!

MARCIN SZYMAŃSKI

Autor: Adam Kaminski

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl